

Ciri – kartky

Wiedz, że trudne wybory nie są mi pierwszozną
Grzeszysz pychą mniemając, że się ulęknę
Jeszcze wczoraj rano nie wiedziałem o twoim istnieniu
Jeszcze dziś wieczorem jeżeli trzeba będzie
O twoim istnieniu zapomnę

Pierdoleni innowiercy nienawidzą pogan
Wydziaram mordę zrobię z wioski miasto Boga, ej
Długo chodziłem do psychologa
Ale nie umiał mi pomóc bo sam stał na rozdrożach
Wychodzę zajebany z muzeum Van Gogha
I nie ma jej, a była ze mną tu latem
Żrenice mętne i błękitne jak laser
Czarno to widzę, ale biegnę jak Mbappe
Lubię Amsterdam i lasy Rivii
Ciri uciekaj, to nie gra na niby
Mówię to szeptem, a nade mną dziwy
I strzygi ciągle próbują mnie dopaść
Ciri uciekaj, to nie gra na dzisiaj
Mówię to szeptem, no a jakbym krzyczał
Kiedy nie masz nic do ukrycia
Yennefer nikt nie powoła do życia
Nikt nie próbuje dziś tego odkręcać
Poza kontrolą - nowy fałszywy mesjasz
Ciągle próbuję tylko spełniać i spełniać
Fantazje, o których czytałem w powieściach
Nie posłuchałem napotkanego ślepcy
I nic nie widzę jak oni cała reszta
I nie wiem po co, ale nie mogę przestać
A przez ciemne drogi mnie prowadzi chora obsesja
Oni mają Disruptory na nogach
I ciągle tańczą zajarani życiem - tak jak ty młoda
Już chyba wiesz, tak zapatrzona w ekranik
Że moje życie to nie Harvey Specter, a "Żółty szalik", ej
I nie dzwoń do mamy
Jakby co to się nie znamy

W lesie biją tamtamy
Idę po ciebie Harry

Kiedy znowu nie chcesz znać
Kogoś kogo kochasz tak
Powiedz komu dałaś skarb
Wtedy zdejmę z ciebie czar

Ciri uciekaj, to nie gra dla ciebie
Za dużo bólu i zniszczonych legend
Ja chciałem kiedyś cię zobaczyć w niebie
Ale nie dałaś szansy, zgasili ten płomień
Na jedną chwilę tanio sprzedam siebie
Pijany zaśpiewam "Stairway to Heaven"
A potem się stoczę na skraju polany
Tak nagi i winny pod płaczącym niebem
Nie dziewczynki, to nie kwestia wiary
A magia pradawna jak wszystko co widzisz
Ja spełnię koszmary
I obnażę każdą cząstkę tego czego się wstydzisz
Już nie trzymam diabła za rękę
A duchy są ze mną jak nigdy
Za ciebie i siebie, za ciebie i siebie?
Za wszystkie te krzywdy!
Ty zanim powiesz, policz głosy w głowie
Bo mamisz i mamisz, i mamisz
A najlepszy dynamit bez lontu
Jak proza bez prawdy, charakter bez nazwisk
Nienawiść zna każdy którego mijam na drodze do cienia
A ty zobacz na barsy, na jebane posty
Albo na ludzi, których ze mną nie ma już dawno
I boję się uczyć uczuć od nowa,
Bo lepiej odlecieć w nieznane
Nim spełnię te słowa zaśpiewam ostatnią piosenkę
I spełnię testament (na grobie)
A nigdy w miłości za karę (tak powiem)
A spowiedź zostawiam dla diabła (do piekła)
Nie mogę powstrzymać już tego (na trwozę)
Nie oddam, nie ma już mnie

Kiedy znowu nie chcesz znać
Kogoś kogo kochasz tak
Powiedz komu dałaś skarb
Wtedy zdejmę z ciebie czar

Żyliśmy do pełna, a ty z kieliszkiem do pełna
Słodko niegrzeczna i rozgrzana jak Etna
Brakuje mi twojego w oczach szaleństwa
W miejscu, gdzie każde życzenie się nam spełnia
Zimno księżycu tylko bardziej nakręca
Lubiłaś mówić, że ja nie miałem serca
Historia znowu się powtarza jak pętla
Dzisiaj cię nie ma, gorzkich snów moja piękna
Mam parę pomysłów jak przetrwać, Ciri uciekła, nie wraca
Nie wychodzę z piekła, przepraszam
Niech mnie ktoś nauczy wybaczać
Zostało mi parę nieznanych historii,
To ostatni krzyk mojej duszy
Gdy nie mam już siły i wiary
Nie kręcą mnie żadne pokusy
Nie cieszę te słowa jak kiedyś
I nie będzie jak w tej piosence
I mimo, że jej nie zapomnę,
To boję się kogoś dziś złapać za rękę
I wiesz że ja zrobię co zechcesz
Gdy tylko powiesz to szeptem
Nie tylko kłamałaś najpiękniej
A sny odjechały w karetce
W nocy zabraknie mi ciebie jak dziś
I czuję magię jakbyś znowu pukała w drzwi
Nie otwieram, na ścianach siódemki we krwi
I leżę tak kilkanaście dni, zero sił
Nie dam jej tej mapy skarbu, gdzie jest mój tron
Już nie uciekam za dużo utopców i wron
Jak upadły król tak samo szalone, ooo
Nie czekam aż przyjadą do mnie znowu pod dom

Pomyliłeś niebo z gwiazdami
Odbitymi nocą na powierzchni stawu
I taka jest rola poezji Ciri

Mówię ci o tym, o czym inni milczą
A miłość kpi sobie z rozsądku i w tym jej urok i piękno
Wypowiem pod nosem zakłęcie i znowu będzie jak kiedyś
Jak drzewa złamane na wietrze,
Kiedy uciekałem z biedy
I nie powiem nic gdy nie mam wiedzy,
Choć wam przyszło to bardzo łatwo
Ze wzrokiem wzniesionym ku górze,
Chociaż nie ma nieba już dawno

Kiedy znowu nie chcesz znać
Kogoś kogo kochasz tak
Powiedz komu dałaś skarb
Wtedy zdejmę z ciebie czar
Kiedy znowu nie chcesz znać
Kogoś kogo kochasz tak
Powiedz komu dałaś skarb
Wtedy zdejmę z ciebie czar



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych